DZIENNIK POLSKI

Nr 400 WTOREK - 9 SIERPIEŃ 1942 R. II

400-setny numer " DZIENNIKA POLSKIEGO ".

Kiedy wczesną wiosną 1940 roku ukazał się pierwszy numer naszego pisma, niewielu spośród nas liczyło się z tym, że zawierucha wojenna ogarnie świat cały, że porwie w swe odmęty wszystkie narody, że przeistoczy się w powszechną walkę ludów o byt i prawa Człowieka, że wreszcie przeciągnie się na lat kilka.

Dlatego jubileusz 400-setnego numeru naszego pisma jest nietylko triumfem polskiej służby informacyjnej i prasy, ale przede wszystkim naszym świętem wytrwałości i uporu w walce.

Pogrążonemu w ucisku i niewoli społeczeństwu niesiemy słowa otuchy i pokrzepienia, a zarazem kierujemy jego myśl ku jutrze sprawiedliwej i szczęśliwszej Polski. Wrogowi zaś - stojąc z nim niemal od pierwszej chwili w otwartej walce, rzucamy swe codzienne wyzwanie, że Polska żyje, że trwa !

Mijają lata. Codzienne przedzieranie się przez siecie szpiclów i zdrajców, przez niezliczone zasadzki i niebezpieczeństwa, przez kłody rzucane pod nogi przez swoich, nie osłabiły naszej woli i wiary. Wytrwamy na posterunku do końca, bo kiedy jeden pada - dwu w jego miejsce wstępuje.

Wielu spośród nas odeszło już na zawsze. Wielu - wegetuje za murami więzień czy za drutami obozów, lecz z niesłabnącą nadzieją i wolą wierzą, że zapalona przez nich żagiew walki nie zagaśnie przed dniem ostatecznej rozprawy. A wiara ta musi być mocna, skoro ktoś z za drutów pisze : " ... Nawet nie wiecie jak jesteście szczęśliwi, że możecie dalej pracować ... "

Do nich to przede wszystkim biegnie dziś nasza myśl serdeczna, by w ich mroczne życie wniosła jasny promyk nadziei i otuchy, aby im zaniosła te radosne i najpiękniejsze słowa, że Polska żyje, że walczy, że trwa !

KONFERENCJA ALIANTOW W MOSKWIE.

Z Londynu donoszą, że w Moskwie odbywa się konferencja z udziałem przedstawicieli wszystkich państw sprzymierzonych. Niemcy snują rozmaite przypuszczenia odnośnie tematu obrad toczącej się konferencji. Nie snując żadnych domysłów na ten temat Londyn stwierdza, że konferencja ta ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju sytuacji i przebiegu wypadków.

AMERYKANSKI DESANT NA WYSPACH SALOMONA.

Główna kwatera adm. Niemetza, dowódcy floty amerykańskiej i sojuszniczej na Pacyfiku doniosła o rozpoczęciu ataku na wyspy Salomona. W akcji uczestniczy także flota australijska i lotnictwo aliantów. Atak rozpoczęty został z piątku na sobotę, na wyspach wylądowały wojska amerykańskie. Trwają ciężkie walki, zawcześnie jednak na ujawnienie szczegółów. Straty aliantów wynoszą dotychczas - 1 krążownik zatopiony, 2 krążowniki i 1 kontrtorpedowiec uszkodzone. Równocześnie bombardowano przez całą dobę jap. bazy na N. Gwinei, w Buna, Guna, Kokoda i Lea, Rabaul na N. Brytanii zrzucając 1-tonowe bomby. Zestrzelono 7 jap. myśliwców, 5 własnych maszyn nie wróciło. Siły amerykańskie zaatakowały również Japończyków na wyspie Kiska /Aleuty/, ostatnie doniesienia mówią, że atak został zakończony, brak szczegółów. Źródła amerykańskie donoszą, że akcja ta miała na celu odciągnięcie Japończyków od ewentualnego wykorzystania naprężonej sytuacji w Indiach, tym więcej - że wskutek zasilenia floty amer. nowospuszczonymi jednostkami siły USA na Pacyfiku dorównują a nawet przewyższają siły

japońskie. Premier Australii stwierdził, że akcja ofenzywna przygotowywana była w tajemnicy od kilku tygodni w celu zaskoczenia przeciwnika. W Chinach lotnictwo USA zbombardowało ciężko port Haikon, pod Lin-czwan trwają ciężkie walki. Na rzece Po zatopiono 3 jap. transportowce.

WALKA O KAUKAZ TRWA.

Zródła rosyjskie po raz pierwszy wspominają o walkach w okręgu Kropotkina i Armawiru. Specjalny komunikat niem., donoszący o zdobyciu Majkopu i Krasnodaru nie został jeszcze dotąd potwierdzony, "Czerwona Gwiazda" jednak stwierdza, że sytuacja koło Armawiru jest nad wyraz groźna. Pod Kuszewskaja siły rosyjskie próbują zajść od tyłu wojskom niem. posuwającym się na południe. Moskwa potwierdza doniesienia o bardzo ciężkich stratach niem. w ataku na Kaukaz. Natarcie na Stalingrad - prowadzone od 20-tu dni - nie słabnie. Pod Kleckaja ataki niem. zostały odparte i Rosjanie w kontratakach zdobyli nowe pozycje. W łuku Donu napór Niemców jest powstrzymywany. W rej. Kotelnikowa próbują Niemcy rozszerzyć swój klin, ponieśli jednak duże straty. Na południe od Woroneża ataki rosyjskie zdobyły nowy przyczółek mostowy. Rosjanie przeszli Don w kilku nowych miejscach. Pod Rżewem trwają gwałtowne ataki rosyjskie mimo niepomyślnych warunków terenowych. W ciągu ostatniego tygodnia zniszczono na całym froncie 400 niem. samolotów.

NAPREŻONA SYTUACJA W INDIACH.

Kongres indyjski uchwalił obie rezolucje. Jedyna opozycja wewnątrz Kongresu przeciwko rezolucjom pochodzi ze strony frakcji komunistycznej, która żąda poprawki, przewidującej utworzenie wspólnego frontu z Muzułmanami. W przemówieniu swym Ghandi oświadczył, że znajduje się w przededniu rozpoczęcia największej walki w swoim życiu. Przywódca Mahometan - Dżinna oświadczył, że rezolucja komitetu jest chimeryczna. Kongres ignoruje zupełnie obecność 100 milionów Muzułmanów. Premier Bengalu stwierdził w imieniu rady ministrów, że obowiązkiem w chwili obecnej jest unikanie a nie wywoływanie konfliktów. Ghandi zwrócił się do dzienników hinduskich z żądaniem zawieszenia wydawnictwa. Rząd Indyj odrzucił żądania Kongresu opuszczenia Indyj i wydał zarządzenia zapewniające spokój i normalny tryb życia, jak również przewidziające zamieszkom. Ghandi, Nehru i prezes Kongresu - Azaa, zostali aresztowani i przewiezieni z Bombaju do Puhna. Ogółem aresztowano 20-tu przywódców. Rząd oznajmił, że nie dopuści do zaburzenia porządku bezprawnymi i jak się gdzieniegdzie okazało gwałtownymi wystąpieniami zwolenników Kongresu. W Bombaju i kilku innych miastach doszło do demonstracji, które pociągły ofiary w ludziach ale tylko w Bombaju. Zamieszki zostały stłumione przez policję, złożoną wyłącznie z Hindusów. Po rozruchach w Bombaju i innych miejscach połączonych z ofiarami w ludziach, wzrosła liczba aresztowań. Korespondent angielskiego radia Kennard donosi, że w niektórych okręgach lokalne komitety Kongresu zachowują się prowokacyjnie, co pociągło za sobą ostrzesze represje. W Delhi zajęto lokal tamt. komitetu. W Bombaju po ustanowieniu godziny policyjnej - spokój. W 5-ciu okręgach policja dała ognia do demonstrantów i użyła bomb łzawiących, 45-ciu policjantów zostało rannych, 150 osób aresztowano. Przedstawiciel Pariasów i zarazem minister pracy w rządzie Indyj - dr. Ambetkar oświadczył, że postępowanie Kongresu jest próbą rozmyślnego sabotowania przygotowań wojennych aliantów i wezwał do opierania się tym próbom i poparcia wszystkimi siłami wysiłku wojennego Indyj. Minister dla Indyj - Amery, oświadczył w przemówieniu, że postępowanie Kongresu niczym nie wpływa na zobowiązania, które rząd ang. przyjął na siebie w stosunku do Indyj. Jest ono zarazem aktem zdrady w stosunku do Rosji, Chin i wszystkich aliantów. Liczne odłamy hinduskiego społeczeństwa występują ostro przeciw Kongresowi. Przywódcy Muzułmanów, ortodoksów bramińskich i buddyjskich wydali zakaz biernego oporu i udziału w demonstracjach, nakazując posłuszeństwo rządowi. Prasa angielska i amer. popiera stanowisko rządu stwierdzając, że polityka rządu nie miałaby w kraju takiego poparcia, gdyby nie misja Crippsa. "Daily Herald" potępia politykę Ghandiego, zarazem jednak wyraża obawę by aresztowanie go nie przysporzyło mu aureoli męczeństwa.

ZBLIZAJACA SIE OFENZYWA POWIETRZNA NA ZACHODZIE.

Dowódca sprzymierzonych sił lotniczych na Zachodzie zapowiedział oficjalnie wczoraj wieczorem, że w najkrótszym czasie rozpocznie się olbrzymia ofenzywa powietrzna przeciw Niemcom połączonych sił angielsko-amerykańskich. Narazie silne formacje bombowców RAF-u dokonały ciężkiego nalotu na Osnabrück /40-ty nalot z rzędu/ i inne miejscowości w Niemczech, port w Hawrze oraz lotniska w Belgii i Holandii. Nie wróciło 6 samolotów. Nad Anglią zestrzelono 3 niem. bombowce przy słabej działalności wroga. Fotografie z zagł. Ruhry wykazują skutki ostatnich nalotów. W Homborn w olbrzymich stalowniach Thyssena środek zakładów został trafiony 2-tonowymi bombami. Na przestrzeni 15.000 mtr. kwadr. piece i stalownie znikły z powierzchni ziemi. Szereg innych zakładów zostało doszczętnie zburzonych.

NAKAZ CHWILI OBECNEJ.

Już Słowacki ostrzegał naród przed bezmyślnym naśladowaniem zagranicy. Przez propagandę, przez subtelne nici penetracji, bolszewizm, nacjonalizm i niemczyzna oplątały polskie umysły. Nie małą tu rolę odegrał w pewnych typach psychiki polskiej - kompleks niższości, z którym trzeba bezwarunkowo skończyć. Bo to, co Polska ma w swojej tradycji a dzisiaj w duszach i sercach, to wystarczy aby mieć poczucie własnej wartości, aby bez blagi, bez pozy tworzyć własną siłą, tworzyć własną, polską kulturę.

Tymczasem do naszego sposobu myślenia, do nauki, do szkolnictwa wdzierają się wpływy umysłowości niemieckiej, które są gorsze od zewnętrznej niewoli. Nauka niemiecka daje wiedzę abstrakcyjną; formalizm i systematyka czyni ją nie życiową i nie twórczą. Jej rezultatem jest agnostycyzm, materializm i pesymizm, które doprowadziły naród niemiecki do zezwierzęcenia, barbarzyństwa i fałszywej wiary w siebie, przy jednoczesnym podeptaniu elementarnych praw i szacunku dla człowieka. Jej rezultat - to bezmyślne stadowe instynkty narodu biernego wobec podeptania wszelkich praw i przekonań. "Tylko nie myśleć" to hasło dzisiejszych Niemiec, które skuło dusze milionów ludzi w najpodlejszą niewolę.

I dlaczego to my - Polacy, walcząc z takim wrogiem - staramy się go naśladować ?

Musimy wyzwolić nasz język z germanizmu, myśl polską z pod wpływów filozofii niemieckiej, ducha - z materializmu i abstrakcji. Zwłaszcza w dziedzinie oświaty i szkolnictwa dążyć musimy śladami własnych pedagogów, Komisji Edukacyjnej, Szkoły Rycerskiej. Jeśli już czerpać, to ze wzorów angielskich i amerykańskich, gdzie programy szkół i duch wychowania jest realny i życiowy. Ale i tu unikać trzeba naśladownictwa, zastosować zapożyczenia do warunków i psychiki polskiej. Musi u nas powstać szkoła prawdziwie żywotna, która wszechstronnie rozwinie młodzież, szkoła oparta na zaufaniu i poszanowaniu człowieka, która wyrabiać będzie samodzielność, moc i prawość charakteru.

"Być Polakiem, to żyć bosko i szlachetnie" - mówił Krasiński, ujmując w ten sposób idealizm jako zasadniczy rys polskiego charakteru, różniący nas od sąsiadów. Dlatego też musimy wrócić do najlepszych polskich tradycji, oczyścić duszę narodu z naleciałości obcych i czerpać z najlepszych źródeł swój ideał życiowy, swoje poczucie indywidualne i społecznej wartości. Zaś rezultatem zwrócenia się ku kulturze narodów zachodnich będzie wewnętrzna karność, poszanowanie władzy i prawa, zgodna współpraca dla dobra narodu i państwa. Posłuch i jedność mają płynąć nie z przymusu - jak w krajach totalnych, ale z wewnętrznego nakazu. Polska dusza bowiem miłuje swobodę, a gwałt jest jej wstrętny.

W tym duchu głębokiego poszanowania człowieka tworzyć się będzie duchowe oblicze nowego Polaka, który swą wartość opiera na łączności z dobrą polską tradycją, na rozwoju najszlachetniejszych przejawów moralności, które jego duszę przenika, wzmacnia i podnosi.

Taki ideał człowieka wolnego, wartościowego, szlachetnego, umiejącego dobrze i pożytecznie żyć winni wypiastować w duszach swoich polscy uczeni, pedagogowie, wychowawcy a przedewszystkim rodzice.

Tak nam nakazuje chwila obecna i nasze polskie sumienie.

CZY ROSJA ZACHOWA SYSTEM DYKTATORSKI ?

Socjalistyczne "Wiadomości Polityczne" podają dłuższy rys stosunków europejsko-rosyjskich. Pierwsza część artykułu jest historyczna i w wielu wypadkach grzeszy dowolnością interpretowania faktów. Nie ulega jednak wątpliwości, że każda praca nad stworzeniem zbiorowego bezpieczeństwa bez udziału Rosji zawieszona będzie w powietrzu i że dziś już tę współpracę trzeba organizować.

"Wielka ofiara krwi ludu sowieckiego - ciągną "Wiadomości Polityczne" - pozwala narodom Europy wiele zapomnieć i wiele wybaczyć. Nie wolno jednak zapominać, że ludy Europy nie poto wyzwolą się z faszystowskiego ucisku, by schylić głowę pod jarzmo sowieckiej dyktatury; nie poto wywalczą jednostce prawo człowieka i obywatela, by rzucić je na kolana przed ołtarze sowieckiej religii państwowej; nie poto zdobędą demokrację, by zmienić ją na fikcję demokratyczności stalinowskiej konstytucji; nie poto połączą się w dobrowolne federacje narodów na zasadzie - wolni z wolnymi - równi z równymi, by podporządkować się rosyjskiemu centralizmowi. Wszelka próba narzucenia sowieckiego ustroju przy pomocy bagnetów czerwonej armii /według recepty z okresu wrzesień 1939 - czerwiec 1940/ spotka się ze zdecydowanym oporem nie burżuazji, lecz ludów i rozwieje się piękny sen o europejsko-sowieckiej współpracy. Nie przypuszczamy, by istniała poważna możliwość takiego rozwoju wypadków ... Niemniej zmiany, które dokonają się jednostronnie w Europie nie wystarczą dla trwałego porozumienia Sowietów z Europą. Potrzebne są zasadnicze, wewnętrzne zmiany ustrojowe w Sowietach. Czy są one możliwe i realne? Wojska sowieckie przekraczając na całej długości granice Rosji, skruszyły mur, który odgradzał Rosjan od reszty świata ... Doświadczenia wojenne wyryją trwały ślad w psy-

chlor obywateli Z.S.R.R. Miliony jeńców i robotników rosyjskich zapozna się z materialną kulturą Zachodu,zapozna się z blaskami i nędzą kapitalizmu... Nie wiele uboższą w doświadczenia będzie ludność tych terytoriów,które objęła okupacja niemiecka.

Wprawdzie pozycja dyktatury wzmocniła się w Rosji w okresie wojny,wprawdzie wyraźnie wojna podniosła autorytet władzy sowieckiej ... jednak Sowiety muszą przeżyć głęboki wstrząs podobny do wstrząsu - który przeżyły państwa zwycięskiej koalicji po 1918 roku. Dla walki z najeźdźcą zmobilizował rząd sowiecki falę entuzjazmu mas,uzbroił miliony swych chłopów i robotników. W ich ręce złożono los państwa i ustroju. Wojna zburzyła spokój mas sowieckich, a dla uspokojenia ich nie wystarczą dotychczasowe,zbiurokratyzowane formułki.

System dyktatorski uzasadniała partia komunistyczna groźbą inwazji zewnętrznej i knowaniami wewnętrznymi dla przywrócenia kapitalizmu. Uzasadniliśmy już wyżej,że groźba inwazji przestanie istnieć po wojnie. Restytucja kapitalizmu jest dziś fikcją. Dyktatura traci swoje uzasadnienie logiczne... Zdając sobie sprawę z trudności,jakie napotka na swej drodze proces demokratyzacji ustroju politycznego Sowietów,rozumiemy - że jest to jedyna gwarancja współdziałania Sowietów z Nową Europą".

Według nas - jest to jedna z możliwości,z którą liczyć się trzeba. Ale traktować jej jako coś więcej niż możliwość - jeszcze nie możemy. Kto wie jednak,czy ciosy zadawane czerwonej armii możliwość tę nie uczynią koniecznością.

Ze źródeł niemieckich. GENERAŁOWIE PRZECIW HITLEROWI.

W szerokich kołach niemieckich utrwala się przekonanie,że jedynym człowiekiem - który krytycznie i jasno zdaje sobie sprawę z obecnego położenia Rzeszy - jest marsz.Goering. On to w zgodzie z wszystkimi generałami wystąpił w czerwcu ubiegłego roku w kwaterze Hitlera z propozycją zawarcia pokoju z Anglosasami,aby później wspólnie z nimi uderzyć na Bolszewików. Porozumienie to mieli utorować Rudolf Hess i przyjaciele szwedzcy z królem Gustawem V.na czele. Przeciwnikami tej koncepcji - która jak wiemy spaliła na panewce - byli wówczas Himmler,Ribbentropp,marsz.Keitel,gen.Halden i Jodl. Ta właśnie klika partyjna z Himmlerem na czele,wysunęła z wiosną b.r.śmiałą i szatańsko obmyśloną koncepcję,aby w miejsce pokoju z Anglosasami zawrzeć pakt z bolszewikami, nawet za cenę dopasowania stosunków politycznych i socjalnych w Rzeszy do sowieckich w Rosji,dla wykorzystania tej olbrzymiej machiny wojennej przeciw Anglikom na Bliskim Wschodzie i Indiach.

Hitler - opierając się zresztą wyłącznie na partii NSDAP,zdaje się skłaniać do zdania Himmlera i podzielać zwracając do planów Goeringa,albowiem oświadczył,że na wypadek gotowości bolszewików - po odrzuceniu ich za Wołgę i Kaukaz - do prowadzenia dalszej walki z takim samym jak dotąd fanatyzmem,będzie trzeba zawrzeć z nimi pokój. Jednocześnie przygotowania do obecnej ofenzywy na Wschodzie doprowadziły do poważnych nieporozumień między Hitlerem a generałami. Hitler -dla wzmocnienia swojego prestiżu w oczach narodu- pragnął atakować na całej długości frontu,by osiągnąć Moskwę i Kaukaz. Planowi temu sprzeciwili się jednakże energicznie dowodzący marszałkowie i generałowie,przypominając Hitlerowi upór i bezsensowność ofiar żołnierzy w czasie zeszłorocznej kampanii,proponując zamiast tego ofenzywę na jednym tylko odcinku t.j.albo na Moskwę albo na Kaukaz. Ponieważ dotychczasowe walki udowodniły, że bolszewicy obecnie dysponują większą ilością broni pancernej i lotnictwa niż w 1941 roku, a na brak ludzi się nie uskarżają,wskazane jest działanie roztropne i nie wprowadzanie do akcji wszystkich sił - zwłaszcza,że siły te potrzebne być mają na Zachodzie.

Ze szczególną zawziętością zwalcza plany Hitlera i jego kliki,zwycięzca z pod Charkowa - Marsz.von Bock. On to zarzucił Hitlerowi,że na skutek jego rozkazu zwycięstwo pod Charkowem nie zostało wykorzystane. Bo kiedy w wyniku zwycięskiej kontrofensywy należało nietylko zniszczyć klin sowiecki,ale również posunąć się dalej na Wschód,przekroczyć Doniec i maszerować w pościgu za pobitym nieprzyjacielem na Rostów i Kaukaz,Hitler nakazał zaprzestania pościgu i zarządził jedynie oczyszczenie kotła. Za ten błąd Hitlera i za jego upór,żołnierz niemiecki ciężko i niepotrzebnie dziś krwawi. Tymoszenko bowiem nietylko zyskał na czasie, tak że mógł swoje pobite armie na nowo zorganizować,lecz stworzywszy nowy front - wzmocnił go i zasilił nowymi rezerwami.

Von Bock zarzuca Hitlerowi,że ambicje osobiste i zazdrość w stosunku do popularnego i zwycięskiego feldmarszałka,naraziły armię niemiecką na niepotrzebne straty. Trzeźwa opinia niemiecka stwierdza,że Hitler i doradcy O.K.W. z pod znaku partii,cenią życie i krew żołnierza niemieckiego - bardzo nisko.

Rozdźwięki pomiędzy partią i Wehrmachtem przybierają na sile,to też należy oczekiwać, że pierwsze poważniejsze niepowodzenia militarne wywołać muszą wypadki o decydującym znaczeniu. Wycofanie z frontu wschodniego niemal wszystkich dywizji S.S. do kraju,ma w tym naświetleniu sprawy wymowne znaczenie.

Niemcy nie ukrywają,że czwarta to przygotowanie do prowadzenia wojny ... z własnym narodem.

~~~~oooOOOooo~~~~
~~~~